

MARIAŻ MARIi Z GROCHOLSKICH Z WITOLDEM CZARTORYSKIM W ŚWIETLE NOWO ODKRYTYCH ŹRÓDEŁ ARCHIWALNYCH*

 <https://orcid.org/0000-0001-9559-0784>

Wiktoría Kudela-Świątek

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ABSTRACT

THE MARRIAGE OF MARIA NÉE GROCHOLSKA AND WITOLD CZARTORYSKI IN THE LIGHT OF NEWLY DISCOVERED ARCHIVAL SOURCES

The aim of this article was to verify the image of the betrothal and wedding of Maria Cecylia Grocholska and Witold Czartoryski, as well as the repercussions associated with it, in the light of the unknown historiographical archival sources on this subject and by analyzing previously known sources in the context of new facts about the entering into this marriage established on their basis. In the sources describing the circumstances of the marriage of Maria née Grocholska and Witold Czartoryski, I find several repeated events and facts, on the basis of which the chronology of those days is reconstructed. The first is a letter that Ksawera Grocholska sent to Emperor Nicholas I indirectly regarding the arrival of her future son-in-law to Podolia in order to meet her fiancée's immediate family and obtain the blessing of the bride's grandfather, Karol Brzozowski. Another theme is the decision to marry off the daughter to the son of a political criminal, thus condemning her to a life away from her relatives living in the Russian Empire. Next, it is necessary to look at the course of the ceremony to be able to consider whether the controversy surrounding this marriage will be reflected in the ceremony itself and the reception that followed it. Finally, fragments of Ksawera Grocholska's diary and family correspondence discovered in the collections of the State Archives of the Vinnytsia Oblast in Ukraine were analyzed, which allowed to achieve the main goal of the article.

Keywords: Czartoryski family, Grocholski family, Witold Czartoryski, Maria Grocholska, Ksawera Grocholska, Hotel Lambert.

Słowa kluczowe: Czartoryscy, Grocholscy, Witold Czartoryski, Maria Grocholska, Ksawera Grocholska, Hotel Lambert.

* Artykuł powstał w ramach realizacji działania naukowego finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w ramach konkursu Miniatura 2 w 2019 r. pt.: „Relacje ziemiaństwa polskiego i ziemiaństwa rosyjskiego w życiu codziennym w latach 1867–1917 na Ziemiach Zabrzanych” (DEC-2018/02/X/HS3/03020).

*W imię dwóch domów szlachetne i czyste!
Kniaziu Witoldzie! Obojgu Wam czołem,
I Bóg błogosław w pożyciu z aniołem
Który ci niebo poświęca ojczyste¹.*

*Ten to Księżę Witold, właśnie
Tu się błogosławi jaśnie
I jest obrazem
Dla nas tu razem
Że z nim Polska się buduje
I w porządku się mianuje
Tak dla nas jawnie
Tak niemniej sławnie*

*Widzim też dla sławy polskiej,
Dostojsność Panny Grocholskiej,
Że się skłoniła
By z chwałą żyła,
Jako małżonka księcia
Czuła Polski i pojęcia
Dla naszej sławy
I polskiej sprawy².*

O mariażu Marii Grocholskiej z synem Adama Jerzego Czartoryskiego wiemy przede wszystkim z „Pamiętników” Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej, matki narzeczonej, opublikowanych przez Zygmunta Szczęsnego Felińskiego³. Opisując ten okres, Feliński opierał się głównie na źródłach osobistych udostępnionych mu w celu napisania biografii hrabiny. Wykorzystał on korespondencję prywatną matki panny młodej i listy Witolda Czartoryskiego z 1851 roku pisane w formie codziennych krótkich notatek podczas nieobecności narzeczonej w Paryżu. Autor nie brał jednak pod uwagę innych osobistych papierów Witolda Czartoryskiego i Marii z Grocholskich, obecnie znajdujących się w zbiorach Biblioteki Czartoryskich. Pośród nich zachowały się także pojedyncze dokumenty związane z organizacją ślubu, między innymi kontrakt ślubny, kazanie księdza Aleksandra Jełowickiego wygłoszone na ślubie oraz lista zaproszonych gości i lista osób mających otrzymać zawiadomienie

¹ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie [dalej: BCz], sygn. 7045 IV, Witold Adam Czartoryski. Papiery związane ze ślubem z Marią z Grocholskich, [T.Z. Dubiecki] T.P.D. z Wołynia, *Śpiew na cześć nowożeńców Witolda Xięcia Czartoryskiego, i Marii z hrabiów Grocholskich Xiężnej Czartoryskiej*, Paryż [1851], s. 2. W zbiorze jest pięć egzemplarzy ozdobionych na różne sposoby, tak jakby to były egzemplarze do wyboru.

² BCz, sygn. 7045 IV, Album Błogosławieństwa małżonków z pokolenia rodziny królewskiej kraju polskiego. Wierszy, muzyka z dogrywaniem na fortepiano, rękopisem i ryciną przez księdza Tomasza Praniewiczę 1851 w Paryżu, bez paginacji.

³ BCz, sygn. 7090 III, Witold Czartoryski. Korespondencja, s. 1221–1224, 1233–1236; ibidem, sygn. 7098 II, Maria z Grocholskich Czartoryska (s. Maria Ksawera od Jezusa). Korespondencja, varia (1843–1894).

o uroczystości. Pośród utworów okolicznościowych można znaleźć wiersz na cześć pana młodego⁴. Biograf nie sięgnął również po korespondencję rodziny Czartoryskich ani skoligaconych z nimi Zamoyskich i Sapiehow.

Należy mieć na uwadze, że Zygmunt S. Feliński przedstawia ów mariaż jako swoiste preludium do surowej kary, która miała spotkać rodzinę Grocholskich ze strony rządu rosyjskiego za doprowadzenie do ślubu najstarszej córki hrabiostwa z synem przestępcy politycznego, skazanego w Imperium Rosyjskim na karę śmierci. Autor podkreśla, że Grocholska jako matka musiała podejmować ważne życiowe decyzje w imieniu swojej córki Marii bez wsparcia ze strony własnej rodziny i męża⁵. Feliński przedstawia hrabinę jako osobę porywczą i niezdolną do przewidywania konsekwencji tej decyzji. W jego mniemaniu naiwne było jej przekonanie, że list napisany do cara Mikołaja I w sprawie pozwolenia na przyjazd Witolda Czartoryskiego na Podole w celu zawarcia związku małżeńskiego z jej córką Marią pozwoli nowożeńcom utrzymywać kontakty z mieszkającą tam rodziną. Tymczasem brak zgody władcy na przyjazd narzeczonego do Pietniczan i nakaz powrotu Ksawery Grocholskiej na Podole to pierwsze zwiastuny mających wkrótce nastąpić represji. Za kulminację polityki ograniczającej wolność Grocholskiej po zawarciu małżeństwa przez jej nastraszą córkę Marię w Paryżu uznaje Feliński zesłanie hrabiny wraz młodszą córką Heleną do Jarosławia oraz ograniczenie kontaktów z synami, Stanisławem i Tadeuszem.

Barbara Obtulowicz, biografka Marii z Grocholskich i Witolda Czartoryskiego, wprowadziła do literatury przedmiotu listy pisane przez osoby związane ze środowiskiem Hotelu Lambert, obecnie znajdujące się w Bibliotece Czartoryskich i Muzeum Narodowym w Krakowie⁶. Ponadto zachowało się kilka innych opublikowanych oraz niewydanych pamiętników, dzienników czy też listów osób związanych z obiema rodzinami oraz kronikarzy życia emigracyjnego. Źródła te jednak dotychczas nie były wykorzystywane do omówienia kontekstu politycznego mariażu Marii z Grocholskich i Witolda Czartoryskiego, a także jego potencjalnych konsekwencji dla działalności przedstawicieli rodziny Czartoryskich na arenie międzynarodowej. W literaturze przedmiotu można się spotkać z opinią, że zesłanie stanowiło karę za działalność dobroczynną i filantropijną na rzecz zesłańców na Sybir i ich rodzin czy też za szeroko pojęty patriotyzm⁷.

Zygmunt S. Feliński opisał mariaż Marii i Witolda w rozdziale XVIII swego dzieła. Pierwszy biograf Grocholskiej podkreślił dodatkowo, że:

Od wyjazdu ze Szwajcaryi z córkami, zimą 1848, Pani Xawera przestała zapisywać wrażenia swoje w dzienniku, także dla zdania sprawy sobie z pobytu jej na Podolu, a następnie w Paryżu zmuszeni byliśmy uciec się do jej korespondencji, która na szczęście dostarczyła nam dość

⁴ BCz, sygn. 7045 IV, Witold Adam Czartoryski (1851).

⁵ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie własnych jej listów i współczesnych korespondencji*, oprac. Z.S. Feliński, Kraków 1894, s. 547.

⁶ B. Obtulowicz, *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019, s. 241–281.

⁷ Por. A. Brus, E. Kaczyńska, W. Śliwowska, *Zesłanie i katorta na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Warszawa 1992, s. 263; M. Bruchnańska, *Brzozowska Eliza (zm. 1857)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 58; W. Plater, *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll na stoletnią rocznicę 1772 r.*, Poznań 1872, s. 399.

obfitego materiału. Dopiero w roku 1852, na usilne naleganie swoich najbliższych, wraca Pani Xawera do swego przerwane go dziennika [...] ⁸.

Tymczasem w zbiorach Państwowego Archiwum Obwodu Winnickiego znajdują się dwa nieznane historiografii teksty pamiętnikarskie pisane ręką Ksawery Grocholskiej. Pierwszy z nich to odpis z „Książeczki Pamiątek za rok 1851”, który został przez nią sporządzony w Pietniczanach w 1864 roku⁹. Wspomniany fragment zawiera notatki dotyczące niektórych wydarzeń z lat 1848–1849. Hrabina skupiła się na pobycie we Lwowie i we Włoszech, działalności dobroczynnej i audyencji u Ojca Świętego w Rzymie oraz pierwszym spotkaniu z księciem Witoldem Czartoryskim. Można tylko snuć domysły, dlaczego fragment z „Książeczki Pamiątek” opisujący dość szczegółowo zaręczyny i ślub nie został udostępniony biografowi hrabiny. Treść pamiętników istotnie odbiega od zawartości rozdziałów XVII i XVIII w „Pamiętnikach” opracowanych przez Zygmunta S. Felińskiego. Drugi fragment wspomnień został spisany przez hrabinę w formie listu do córki Marii mieszkającej wówczas we Francji. Chronologicznie ten fragment wspomnień obejmuje okres od pożegnania się z córką i zięciem w 1851 roku do powrotu w 1856 roku z zesłania do Jarosławia nad Wołgą¹⁰. Ponadto materiały ważne dla zrozumienia złożoności sytuacji, w której znalazły się obie rodziny, podejmując decyzję o połączeniu się przez mariaż, zostały zidentyfikowane w zbiorach Państwowego Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie¹¹.

Celem niniejszego artykułu jest zatem weryfikacja utrwalonego w historiografii polskiej obrazu zaręczyn i ślubu Marii i Witolda oraz reperkusji tych wydarzeń na podstawie nieznanymi dotychczas źródeł archiwalnych na ten temat oraz ponowna analiza źródeł wcześniej znanych, umożliwiającą ustalenie nowych okoliczności zawarcia tego małżeństwa. W źródłach opisujących okoliczności mariażu Marii z Grocholskich i Witolda Czartoryskiego znajdujemy kilka powtarzających się faktów, dzięki czemu możemy zrekonstruować wydarzenia tamtych dni. Ksawera Grocholska wysłała list do cesarza Mikołaja I, pośrednio w sprawie przyjazdu przyszłego zięcia na Podole w celu poznania najbliższej rodziny narzeczonej i uzyskania błogosławieństwa. Kolejny wątek to kwestia podjęcia decyzji o wydaniu córki za syna przestępcy politycznego i skazanie jej w ten sposób na życie z dala od bliskich mieszkających w Imperium Rosyjskim. Należy się również przyjrzeć przebiegowi uroczystości, by móc stwierdzić, czy kontrowersje wokół tego mariażu miały odzwierciedlenie w samej ceremonii i przyjęciu, które po niej nastąpiło. Wreszcie zaś trzeba przeanalizować inne fragmenty pamiętnika Ksawery Grocholskiej i korespondencji rodzinnej, aby odpowiedzieć na pytanie o stosunek obu skoleganych rodzin do zawarcia małżeństwa przez Witolda Czartoryskiego i Marię z Grocholskich.

⁸ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 566.

⁹ Państwowe Archiwum Obwodu Winnickiego w Ukrainie [dalej: DAWO], f. 866, op. 1, spr. 49, [Korespondencja Marii Grocholskiej z siostrą Heleną Grocholską], ark. 58–69r.

¹⁰ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 55, [Listy do Marii od jej matki], ark. 1–66.

¹¹ Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej [dalej: GARF], f. 109, op. 24, d. 349, [Ksawera Grocholska, szlachcianka guberni podolskiej], l. 25–80.

ODNALEZIONY PAMIĘTNIK 1851 (1864)

Struktura narracji odnalezonego odpisu z „Książeczki pamiętek za rok 1851” wskazuje, że ów fragment został przez hrabinę pomyślany jako opowieść o tym, jak doszło do małżeństwa starszej córki¹². Na ostatniej karcie Ksawera odnotowała bowiem, że wspomniany fragment został przepisany z jej wcześniejszych notatek dokonywanych na bieżąco:

Przepisane z małej książeczki, gdzie istotnie miejsca nie stało; tu choć zostaje – dłużej pisać nie mogę. Nadto smutne nastąpiły i tu wypadki rujnujące byt, którego złowieszcze łudzenia i żywe dziecięce wyobraźnie na zawsze zniszczyły! [...] Teraz łzy cierpienia; ruina powszechna! W jednej Opatrzności cała nasza nadzieja. I ta nie omyli nigdy. Przepisałam 23 lipca 1864 r. w Pietniczanach¹³.

Odnalezioną notatkę z dziennika, w którym hrabina w bardzo skrótowej formie zapisywała najważniejsze wydarzenia i przeżywane emocje, dzieli 13 lat. Ksawera Grocholska domknęła i połączyła w niej wiele wątków. Opowieść zaczyna się od pobytu we Lwowie w 1848 roku, czemu autorka poświęciła osobny akapit. Dalej następuje opis pierwszego spotkania z księciem Witoldem we Włoszech. W kilku zdaniach Grocholska opisała czas spędzony przez nią i córki na Podolu z jej rodzicami. Następnie, z nieporównywalną do poprzednich opisów dokładnością, przedstawiła pobyt w Paryżu i kolejne wydarzenia roku 1851, w tym podróż do Londynu i Dieppe. Wszystko to zaś stanowi tło dla opowieści o zawarciu związku małżeńskiego między Marią a Witoldem, od pierwszego spotkania przez niełatwą decyzję o zamążpójściu Maryni, podjętą przez samą hrabinę, aż po zaręczyny i ślub.

PIERWSZE SPOTKANIE Z WITOLDEM CZARTORYSKIM (1849) I SPOTKANIE W PARYŻU (1851)

Hrabina Ksawera Grocholska, relacjonując kolejno wydarzenia z lat 1848–1851 we wspomnianym pamiętniku ze zbiorów Państwowego Archiwum Obwodu Winnickiego w Ukrainie, stara się je przedstawić jako tło rodzącego się między Witoldostwem uczucia. Pierwsze spotkanie z przyszłym zięciem w Turynie ukazuje jako zrządzenie losu. Młody książę poznaje głowę rodziny, hrabiego Henryka Grocholskiego, a następnie informuje go, gdzie się zatrzymał na nocleg i gdzie jada obiady.

¹² Wszystkie cytowane w niniejszym artykule fragmenty wspomnień hrabiny Ksawery Grocholskiej zostały poddane obróbce redakcyjnej: narzucono im segmentację wyrazów, poprawiono interpunkcję i błędy ortograficzne. W oryginale hrabina nie używa znaków interpunkcyjnych, często przestawia litery i robi liczne literówki w tekście pisanym w języku polskim oraz we wstawkach w języku francuskim.

¹³ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 69r.

– Ale czyż to uchodzi? – pyta mój mąż. Dlaczegoż nie, co w tym złego? Ja już stara; Marynia dziecko – nikt nie pomyśli, że to nie uchodzi, że mam jakie zamiary. Ze schodów wracam jakby z natchnienia, biorę relikwiarzyk patronów SS. Polskich, którego mi dała Pelagia Russanowska w Krakowie, i chowam go do kieszeni.

– Przedstawiam Ci ks. Adama syna.

– Ach, jak się cieszę, że widzę księcia w takiej uroczystej chwili, gdy za wolność Włochów bić się idziesz! Proszę swoje życie ochraniać, wszak ksiączę jest jedyną nadzieją naszą; proszę nosić ten relikwiarzyk.

Wdzięcznym sercem przyjął go ode mnie młody książę i zawiesił go sobie na szyi... Wracając, dziwię się, że tak roztargniony i zdawał mi się jakby zaspany. Jednak wyraz oczów tak głęboki i słodki, i szczere jego wyrazy bardzo mnie ujęły, i sympatycznie w pamięci utkwily¹⁴.

Dwa lata później, gdy dzięki koligacjom rodzinnym Ksawera Grocholska wraz z córkami zostaje przedstawiona mieszkańcom Hotelu Lambert, Witold przypomina sobie zarówno relikwiarzyk, jak i osoby, które mu go ofiarowały. Ponadto wspomina o tym, jak cudownie został ocalony w bitwie pod Santa Lucia (6 maja 1848 roku) w trakcie wojny austriacko-piemonckiej: „Witold mi zaraz swój relikwiarzyk pokazał, którego go prawdziwie cudownie ocalił [...], za to współczucie i X Matka mnie dziękowała”¹⁵.

W tym samym czasie w Paryżu wraz synami i ich nauczycielem Zygmuntem Felińskim bawiła Eliza z Zamoyskich Brzozowska, siostrzenica księcia Adama Czartoryskiego, ojca Witolda, co pozwalało Grocholskim na nawiązanie kontaktów towarzyskich z Wielką Emigracją i dawało niepowtarzalną okazję wprowadzenia na paryskie salony najstarszej córki. Hrabia Grocholski, przystając na propozycję żony, wynajął mieszkanie na placu św. Magdaleny 8, w którym hrabina zamieszkała z dziećmi i gubernierem synów. Sam zaś wyruszył w podróż do Włoch (Rzym, Neapol i Sycylia)¹⁶.

Hrabina Grocholska, jak sama wspomina w analizowanym pamiętniku, nie tylko bywała na paryskich salonach, lecz także tworzyła własny. Zapraszała polską młodzież związaną ze środowiskiem Hotelu Lambert na wieczorki taneczne i zabawy świąteczne¹⁷. Córka Sadyka Paszy, Karolina z Czajkowskich Suchodolska, po latach z ogromną wdzięcznością wspominała te spotkania, zwłaszcza święta Bożego Narodzenia spędzone z rodziną hrabiny w Paryżu i zabawy karnawałowe, które urządzała¹⁸. Zofia z Fredrów Szeptycka w swoich wspomnieniach zostawiła pełną zachwyty notę o pewnym pikniku podwieczorkowym organizowanym przez „niezmordowaną Panią Grocholską” w Ville d’Avray dla polskiej młodzieży arystokratycznej i ziemiańskiej z Paryża oraz hucznie obchodzone „święcone” w salonie tejże pani¹⁹.

Natomiast biografowie zarówno Ksawery Grocholskiej, jak i Marii Witoldowej Czartoryskiej podkreślają, że w paryskim apartamencie Grocholskiej szczególnie

¹⁴ Ibidem, ark. 58r–59.

¹⁵ Ibidem, ark. 60.

¹⁶ Ibidem, ark. 60r.

¹⁷ Ibidem, ark. 62r.

¹⁸ *L’Institut polonais. Souvenirs et fragments, 1845 à 1895*, Paris 1895, s. 37–38.

¹⁹ Z. z Fredrów Szeptycka, *Wspomnienia z lat ubiegłych*, przyg. do druku i wstęp B. Zakrzewski, Wrocław 1967, s. 206–208.

uroczyście obchodzono Święta Wielkanocne w 1851 roku²⁰. Końcem kwietnia tego roku w kręgu polskiej emigracji w Paryżu zaczęto mówić na temat dobrej partii dla księcia Witolda Czartoryskiego. Grocholska zanotowała w swojej „Książeczce Pamiątek”, że bratowa już wtedy opowiadała jej o zamiarach młodego arystokraty względem jej starszej córki, przedstawionych publicznie, gdy był pytany o swoje plany dotyczące założenia rodziny.

Lecz wkrótce potem dowiaduję się od Elizy, że gdy go [Witolda – W.K.Ś.] i u niej namawiali, żeby się żenił to z tą, to z ową, on zawsze odpowiadał chyba z Marynią Grocholską. Brat mu na to: „Albo ci ją dadzą? Ale spróbuj, to ci będzie z korzyścią zawsze”. Wtenczas już różne były o Marynię starania. Kilka świetnych i dobrych partii mnie proponowano. Śliczniutka bo też była ta Marynieciska luba z włoskami obciętymi, jak anioł taki niewinny i piękny! Wyraz oczu taki czarowny! Nic światowego nie miała i zawsze wołała pójść do kościoła jak na bal...²¹

Kilka dni później, jak wynika z notatek hrabiny, jej bratowa Eliza Brzozowska uprzedziła niezapowiedzianą wizytę księżnej matki z propozycją od Witolda, którą to wizytę stanowczo odradzała swojej wujence²². Mimo to księżna Anna zdecydowała się wesprzeć syna i jeszcze w kwietniu 1851 roku podjęła starania o rękę Maryni Grocholskiej w jego imieniu. Ten wątek zostaje całkowicie pominięty w pracy Fe-lińskiego, chociaż, co warto tu mieć na uwadze, był on nie tylko biografem hrabiny, lecz także naocznym świadkiem wydarzeń. Jako nauczyciel dzieci Elizy i Zenona Brzozowskich mieszkał z nimi pod jednym dachem. Salonowe plotki, jak również długotrwałe i trudne rozmowy między rodzinami Grocholska opisała z dużą dokładnością. W jej notatkach można dostrzec dylemat, z którym mierzy się niemal sama, bez wsparcia ze strony męża i swojej rodziny. Dodatkowo najstarsza córka jest jeszcze bardzo młoda, a związek małżeński z Czartoryskim skazałby ją na zamieszkanie poza rodzinnym Podolem, pozostawiając przede wszystkim kontakt listowny i sporadyczne spotkania poza granicami Imperium Rosyjskiego, którego poddanymi była zdecydowana większość najbliższych krewnych. Trudno powiedzieć, czy hrabina zdawała sobie wówczas z tego sprawę. Z jej notatek wynika raczej, że przede wszystkim nie miała pewności, czy będzie to wybór córki, czy narzucenie jej woli otoczenia. Zresztą Grocholska podkreślała nie tylko ogromne zauroczenie Witolda Marynią, ale i obojętność dziewczyny²³. Podobne opinie wygłaszał w swoim pamiętniku Ludwik Bystrzonowski, emigrant związany z obozem Adama Czartoryskiego: „Witolda widziałem u Grocholskich; wygląda jak student na pensji. Panna obojętna; na gorącą miłość to nie wygląda”²⁴.

Tymczasem rodzice księcia Witolda upatrywali w tym związku szansy na jego szczęście i na spełnienie ich wyobrażenia o przyszłości syna. Grocholska, opisując spotkanie z księżną, starała się odnotować ich dialog, a następnie przytoczyła

²⁰ Por. *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 539–541; B. Obtulowicz, *Witold Adam książę Czartoryski...*, s. 259–261.

²¹ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 61.

²² Ibidem, ark. 62.

²³ Ibidem, ark. 60–68.

²⁴ BCZ, sygn. 6879 IV, Ludwik Bystrzonowski. Dziennik, ks. II (11 I 1847 r.–23 III 1848 r.; 1 I 1850 r.–30 IX 1851 r.), s. 137.

rozmowę z księciem Adamem przy okazji pewnego wieczoru spędzonego w Hotelu Lambert:

[...] jakoś 27 o 10^{ej}, gdy Marysia w drugim pokoju lekcje robiła, weszła Księżna i prosi, abyśmy mogły z sobą na osobności pomówić. Zadrżałam cała i tak mi się nogi trzęsły, iż nie pamiętam większego w życiu wzruszenia:

– Wiem, co Księżnę sprowadza. O rękę Maryni prosisz dla ks. Witolda.

– A tak, jakże Pani wie już o tym? To jest najgorętsze nasze życzenie! Witold się okropnie zakochał! Tak jesteśmy z tego szczęśliwi, gdyż rokujemy sobie, że to będzie – jeżeli Pani nie odmówi – szczęście dla niego i dla nas wszystkich. Mój mąż, moja Matka, X^{na} Wurtemberg-ska [Maria Wirtemberska – W.K.Ś.], Iza – wszyscy w kościele modlą się, abym szczęśliwą odpowiedź przyniosła.

– Ach, Księżno! Dla Polki to wielki zaszczyt z Synem waszym połączenie. Dla chrześcijanki wielkie szczęście naprowadzić tą drogą duszę na drogę zbawienia. Ale matki serce drży... i boi się... żeby Marynia była starszą... Ale takie dziecko!!! (Miała dopiero lat 17 i miesiące cztery i pół). Mam przy tym i inne proponowane dobre i świetne partie (tu pokazuję list świeżo odebrany). Co by Księżna na moim miejscu uczyniła? Czy by Izę oddała – Witoldowi?

– Ach! Oddałabym ją z największym szczęściem! To zacny i szlachetny charakter. W Hotelu wszyscy od największych do najmniejszych tak go kochają! On ma rozum, głęboką naukę. Mamy tyle nieprzyjaciół! Więcej na niego nagadali, jak jest rzeczywiście! Gdybym na Pani miejscu była, oddałabym to do woli i wyboru córki. Pozwól Witoldowi bywać, niech się da poznać, niech sobie zasłuży na Maryni miłość. Ona jedna to zdecydować by powinna. Tylko czy Pani pozwoli, aby dowiódł, że jest innym, jak go oszczercy rozgłosili.

– Dobra Księżno, niech bywa! [...]

– Żegnam więc Panią serdecznie i spieszę udzielić tę wiadomość radosną moim, którzy w kościele o to się modlą, i są zapewne w największej niespokojności...

– Ach, niech tylko Księżna im nadto nie obiecuje, więc im Księżna powie nie...

– Powiem im tylko, żeś mnie nie wypędziła (Je leur dirai que vous ne m'avez pas chassé)! Odtąd zaczął ks. Witold często przyjeżdżać, wieczory u nas przepędzał to sam, to z najmilszym Xsięciem naszym. Byłyśmy zapraszane do Hotelu. P. Viardot [Pauline Viardot] śpiewała wtenczas, zbliżył się do mnie, to było w tenże sam dzień deklaracji, i mówi: Czulem potrzebę podziękować Pani, żeś nie odrzuciła zupełnie propozycji mojej Żony. Daj Boże, żeby to było ze szczęściem obojga!²⁵

Jednakże entuzjazmowi państwa Czartoryskich towarzyszyła niechęć całej rzeszy bliskich i znajomych rodzin obu przyszłych naręczonych. Zdaniem Huberta Chudzia mariaż Marii i Witolda nie był pozytywnie oceniany przez polskich polityków emigracyjnych związanych z obozem Adama Czartoryskiego, z wyjątkiem może generała Władysława Zamoyskiego²⁶. Warto jednak zauważyć, odwołując się chociażby do wspomnianych już wcześniej pamiętników Ludwika Bystrzonowskiego, że stopniowo z mariażem tym nawet on – wcześniej gorliwy jego przeciwnik – zaczyna wiązać nadzieję na przemianę księcia Witolda z apatycznego młodego człowieka w godnego następcę ojca. Już w czerwcu 1851 roku po oświadczeniach młodzieńca odnotował w pamiętniku:

²⁵ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 62.

²⁶ H. Chudzio, *Polityk Hotelu Lambert, generał Ludwik Bystrzonowski (1797–1878)*, Kraków 2008, s. 185.

[...] nie wiem, dlaczego dotąd nie wspominałem o oświadczeniu się księcia Witolda Pannie Grocholskiej. Wszystkich mocno to uderza, nawet oburza; szkoda tego młodzieńca: bystry, chytry, bez serca, odważny, uparty, ma wszystkie przymioty człowieka stanu, ale leniwy i nie wierzy²⁷.

Przy okazji kolejnej wizyty w Hotelu Lambert (11 lipca 1851 roku) zapisał: „Widzenie Księcia. Wszyscy starsi szczęśliwi szczęściem Księcia Witolda”²⁸. Komentując zaręczyny, 28 lipca 1851 roku zanotował: „On był rzewny i rozrzewniał; Panna dziecinna czy nijaka. Teraz jest to klęską dla nas, jeżeli Panna zwalczy lenistwo Witolda, może stać się korzyścią”²⁹.

Hipolit Błotnicki, nauczyciel synów księcia Adama, w pamiętnikach za rok 1851 zupełnie pominął jakiegokolwiek dylematy związane z ożenkiem Witolda. Podzielił się z czytelnikami informacjami na temat częstych wizyt pani Grocholskiej z dziećmi w Hotelu Lambert oraz odnotował, że Czartoryscy pokładają w tym związku wielkie nadzieje na moralną przemianę młodszego syna³⁰.

POWOŁANIE DO MAŁŻEŃSTWA CZY PRAGNIENIE MAŁŻEŃSTWA?

W tym miejscu należy podkreślić, że Ksawera Grocholska, odnotowując wydarzenia z maja i czerwca 1851 roku, podkreślała zarówno własne dylematy, jak i niechęć ze strony swojego ojca, Karola Brzozowskiego. Zostało to również opisane w biografii autorstwa Felińskiego³¹. Podkreślając niechęć do tego związku, hrabina odnotowała w „Książeczce Pamiętek”, że ojciec stanowczo odradzał, a ona się wahała, co ma ostatecznie zrobić: „chcesz być jak mickiewiczowska Matka Polka, musisz liczyć się z konsekwencjami”³².

Obawy towarzyszyły także siostrze księcia Adama, księżnej Marii Wirtemberskiej, chociaż nie wiązały się one z politycznymi czy rodzinnymi komplikacjami. Ksawera odnotowała w analizowanym pamiętniku, że księżna najbardziej ubolewała nad tym, że może to nie być małżeństwo z miłości:

Ks. Würtemberska tak się bała, aby Marynię nie zmuszali, że wzięwszy ją na stronę, powiedziała jej: „Moja Maryniu, ja Ciebie bardzo kocham! I dlatego proszę cię, jeżeli Witolda nie kochasz – powiedz mu: Ja Panu extra dziękuję, ale ja Pana nie chcę! [podkr. – K.G.]” Wierz mi, Maryniu, mężowie to są bardzo nieznośni! Najlepszy nic nie wart! Jaki mój brat dobry, a jednak wolę go mieć za brata jak za męża³³.

²⁷ BCz, sygn. 6879 IV, s. 136.

²⁸ Ibidem, s. 144.

²⁹ Ibidem, s. 147.

³⁰ BCz, sygn. 6801, Hipolit Błotnicki. Dziennik 1851 r., bez paginacji. Chodzi o notatki z następujących dni: 16 VII, 19 VII, 24 VII, 4 VIII.

³¹ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 547, 550.

³² DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 60r–61r.

³³ Ibidem, ark. 66.

Wkrótce i mój mąż odjechał; z dziećmi zostałam, zwiedzaliśmy Londyn. Ach! Jakże mi się smutno zrobiło! Mówię do mojej pary: już dla mojej pociechy nie ukrywajcie wasze uczucia, kiedy was Bóg łączy. Niech przynajmniej w waszym szczęściu mam uspokojenie! W tyłu troskach Marynia odeszła, płacząc, a my z Witoldem w smutnym zadumaniu pogrążeni³⁷.

Feliński podkreśla, że hrabina została postawiona przez rodzinę w bardzo trudnej sytuacji. W tym samym czasie książę Adam Czartoryski napisał do Karola Brzozowskiego, prosząc go o błogosławieństwo dla małżeństwa wnuczki, ale nie doczekał się odpowiedzi. Biograf zaznacza, że wobec tego hrabina została skazana na niezbyt kompetentnych doradców w kwestii kontaktów z dworem rosyjskim, zwłaszcza jeśli chodzi o konsekwencje planowanego związku małżeńskiego dla mieszkających w Imperium Rosyjskim członków rodziny, której los zależał od miłosierdzia cesarza³⁸. Z najnowszych ustaleń Barbary Obtulowicz wynika natomiast, że hrabia Brzozowski miał odpisać córce w sprawie decyzji o ślubie swej najstarszej wnuczki, choć żaden list się nie zachował. Badaczka ustaliła ten fakt na podstawie korespondencji Witolda Czartoryskiego z rodzicami³⁹. Można więc przypuszczać, że w ostatecznym rozrachunku nikt w rodzinie nie chciał sprzeciwiać się mariażowi Marii, pod warunkiem że będzie to jej własna decyzja podyktowana uczuciem do przyszłego małżonka.

Dodajmy, że ojciec Piotr Semenko w dzienniku z tego okresu odnotował (sobota, 14 czerwca 1851 roku), iż Grocholscy mieli podjąć decyzję o ślubie córki niezależnie od opinii cesarza Mikołaja I. Semenko tłumaczy wyjazd Henryka Grocholskiego względami praktycznymi, nie zaś niechęcią do pełnienia funkcji głowy rodziny:

Wizyta p. Henryka Grocholskiego u nas. Wyjawia swoje zamiary, że chce jechać do Rosji, zostawiwszy tu żonę z dziećmi, aby uprzedzić to, co rząd rosyjski mógłby przeciwko niemu przedsięwziąć. Córka jego Maria (18-letnia panienka) żądana jest w małżeństwo przez księcia Witolda Czartoryskiego. Sama p. Grocholska napisała o pozwolenie do cesarza; tymczasem paszport się kończy samemu Grocholskiemu i nim ta odpowiedź przyjdzie, mogą mu majątek oddać pod zarząd rządowy. Tymczasem żona jego życzyłaby sobie, żeby na ślub córki został, którą w każdym razie postanowili wydać za ks. Witolda, jeśli tylko ona sama zechce, na co jeszcze stanowczo nie przyzwoliła⁴⁰.

W świetle współistnienia różnych opinii na temat decyzji, którą podjęli państwo Grocholscy w kontekście zamażpójścia najstarszej córki, i stopnia zaangażowania każdego z nich w przygotowania do ślubu, zrozumiały wydawać się może zabieg zastosowany przez Felińskiego w „Pamiętniku Ksawery”. Obszernie wyjaśnia on okoliczności napisania prośby do cesarza. Przystawia hrabinę jako ofiarę realiów społecznych i politycznych, które miały duży wpływ na różnie ocenianą przez pamiętnikarza decyzję o wysłaniu listu do władz rosyjskich.

³⁷ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 65v.

³⁸ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 547, 550.

³⁹ B. Obtulowicz, *Witold Adam książę Czartoryski...*, s. 264.

⁴⁰ *Sacrum Poloniae millennium. Rozprawy, szkice, materiały, historyczne*, t. 2, Rzym 1955, s. 241.

LIST DO CESARZA (1851)

W „Książeczce Pamiątek” Ksawera Grocholska nie wspomniała o liście do cesarza w sprawie pozwolenia na ślub Marii z Witoldem i umożliwienia przyjazdu księcia na Podole. List ten, zarówno w pracy Felińskiego, jak i w nieopublikowanym pamiętniku Bystrzonowskiego oraz w opublikowanej korespondencji generała Władysława Zamoyskiego, staje się w rzeczy samej kluczowym elementem opowieści o mariażu Marii Grocholskiej z Witoldem Czartoryskim. Okazuje się on ważny także z punktu widzenia pracowników III oddziału JCM Tajnej Kancelarii w Petersburgu.

Zdaniem Ludwika Bystrzonowskiego Ksawera Grocholska popełniła poważny błąd. Bystrzonowski posiadał własnoręczny odpis tego listu⁴¹, a w pamiętniku odnotował, że niejednokrotnie podejmował z księciem Adamem rozmowę na temat nie trafności tego pomysłu i jego dalekosiężnych negatywnych skutków dla dotychczasowej polityki międzynarodowej Hotelu Lambert. Z jego notatek za czerwiec 1851 roku wynika, że po rozmowie z Adamem Jerzym Czartoryskim (7 czerwca) był dość krytycznie nastawiony do wysyłania tego typu listów:

Pani Grocholska pisała do cara o pozwolenie wydania córki za Witolda i żeby jemu było wolno jechać zobaczyć Rodzinę. Mówią, iż ten list pisał Władysław Zamoyski! To jest nie tylko wyrzeczenie się dalszej polityki, ale zaparcie się dawnej: to krok nierozsądny i niegodny. Car upokorzy: bo odmówi, albo wejść w służbę rozkaże. Te moje uwagi zafrasowały księcia: on traci na swej woli⁴².

Z upływem kolejnych tygodni sytuacja międzynarodowa wokół planowanego mariażu księcia Witolda staje coraz bardziej niepokojąca. Z notatki sporządzonej 9 sierpnia 1851 roku w pamiętniku Bystrzonowskiego wynika bowiem, że Sadyk Pasza poinformował Adama Czartoryskiego, iż Porta nie rozumie, dlaczego wysłano list do cesarza w sprawie planowanego wyjazdu Witolda wraz z narzeczoną do Imperium Rosyjskiego:

Turcy mówią, iż nie ma co robić z Polską. Tak i nastąpi, bo Witold to leń, więc to schlebia jego skłonnościom szlacheckim – Księżna przeciwna Emigracji, a Księżę milczeć będzie, bo jego [to do]tyczy, ale to Go dobije – jedna głupia baba (!) taką kłękę Polsce i tej Rodzinie zada – ale Władysław Zamoyski ciężko odpowie. Mówiłem i bratu, i siostrze, ale to dzieci. A Księżę stary [...]⁴³.

Hubert Chudzio zaznacza, że nie można jednoznacznie stwierdzić, czy planowany ślub Marii i Witolda wzbudził tak duże zamieszanie w Stambule, czy też sytuacja została umiejętnie podkoloryzowana przez Bystrzonowskiego w celu nakłonienia Czartoryskich do wycofania się z pomysłu podróży Witolda na tereny Cesarstwa Rosyjskiego⁴⁴. Tak czy inaczej księżę Adam i jego małżonka, księżna Anna, byli zdecydowanie przychylni temu związkowi, a jednocześnie zdawali się lekceważyć

⁴¹ BCz, sygn. 7098 II.

⁴² BCz, sygn. 6879 IV, s. 136.

⁴³ Ibidem, s. 149.

⁴⁴ H. Chudzio, op. cit., s. 188–189.

ewentualne konsekwencje dla polityki Hotelu Lambert na arenie międzynarodowej, co także nie umknęło uwadze pamiętnikarza⁴⁵. Wydaje się przy tym, że o ile wybór Marii na żonę Witolda Czartoryskiego czy też fakt napisania przez Grocholską listu do cesarza byłyby ostatecznie do zaakceptowania przez środowisko, o tyle pomysł ewentualnego przyjazdu księcia Czartoryskiego na Podole postrzegano jako nadmierną egzaltację i krótkowzroczność przyszłej teściowej.

Swoją negatywną opinię na temat tego pomysłu wyraził także Zygmunt Krasieński w liście do Władysława Zamoyskiego, gdy w Paryżu wciąż oczekiwano na decyzję monarchy rosyjskiego:

Car widać dba więcej o Witolda (Czartoryskiego) niż jego świekra, kiedy nic nie odpowiedział na żądanie pozwolenia przyjazdu jego do kraju. Mojem zdaniem, Witoldowi tam nogą stąpić nie godzi się, a jeśli tak uczyni, zbłąźni się. Są położenia, z którymi igrać nie sposób. Trza je przyjąć jako nałożone przez Boga i święcie przestrzegać ich warunków, jak księża winni są kapłańskich obowiązków⁴⁶.

Tymczasem kilku pamiętnikarzy życia emigracyjnego we Francji wspomina nie o liście Ksawery Grocholskiej do cesarza, lecz o odpowiedzi, którą hrabina otrzymała. W pierwszej kolejności należy podkreślić, że treść korespondencji stanowiła przedmiot dyskusji w kręgach emigracyjnych. Ojciec Piotr Semenko i Julian Klaczko w treści listu napisanego przez hrabiego Aleksieja Orłowa do hrabiny Grocholskiej dopatrywali się zniewagi w stosunku do rodziny Czartoryskich.

W swoim dzienniku ojciec Semenko odnotował pod datą 16 lipca 1851 roku, że odwiedzając hrabinę, miał okazję zapoznać się z treścią pisma, które otrzymała z Petersburga:

Byłem w Paryżu [...]. Byłem na obiedzie u p. Grocholskiej, która wróciła z Londynu. Cesarz Mikołaj odpowiedział jej przez hrabiego Orłowa, że może wydać córkę za Witolda Czartoryskiego, ale jemu nie wolno przyjechać do Rosji. W swoim liście nazywa p. Grocholską „Wasze Sijatelstwo”, tj. przyznaje jej tytuł hrabiowski, jakby umyślnie na tym większe poniżenie Czartoryskiego, którego po nazwisku wymienia⁴⁷.

Julian Klaczko, opisując życie emigracji polskiej w Paryżu i wzmiankując o weselu w rodzinie Czartoryskich, także podkreśla pominięcie tytułu książęcego w odniesieniu do Czartoryskiego:

[...] książę Witold, pierworodny syn księcia Adama Czartoryskiego, oświadczył się panie Grocholskiej, Wołyniance i jednej z najpiękniejszych gwiazd (gdybym się nie bał, powiedziałbym najpiękniejszej), które tej zimy jaśniały na tańczącym firmamencie polskiego towarzystwa w Paryżu... nieprawdaz, żebym z tą nowiną zrobił pewne furorę? [...] Ja ich już mieć nie myślę i wręcz opowiem świeży szczegół, tyżący się tej hymenowej sprawy. Szanowna matka tej panny, którą młody książę swem oświadczeniem zaszczycił, pisała do cesarza Mikołaja z prośbą i zapytaniem, czy pozwala na te śluby, i otrzymała w imieniu jego odpowiedź od Orłowa, że car nie miesza się w sprawy córek swoich poddanych i że zatem pozwala na ślub panny Grocholskiej (i tu kładę moje: sie!) „z Witoldem Czartoryskim... z Witoldem Czartoryskim...”.

⁴⁵ BCz, sygn. 6879 IV, s. 152–153.

⁴⁶ *Jeneral Zamoyski 1803–1868*, t. 5: 1847–1852, Poznań 1902, s. 378–379.

⁴⁷ *Sacrum Poloniae millennium...*, t. 2, s. 245.

Car potomka Giedyminów nie raczył uczcić tytułem księcia nie tylko, ale nawet i nie tytułem powszedniego pana lub powszedniejszego obywatela!⁴⁸

Opierając się na dostępnych dokumentach urzędowych i źródłach o charakterze osobistym, można zatem wnioskować, że wysłanie listu przez hrabinę Grocholską do cesarza Mikołaja I przez współczesnych było oceniane jako nadzwyczajna śmiałość, niepotrzebne ściąganie na siebie uwagi władz czy też zwyczajny brak rozważności osoby dalekiej od wielkiej polityki. W otrzymanej z Petersburga odpowiedzi upatrywano zaś zniewagi dla całej rodziny Czartoryskich.

Podobna dyskusja toczy się w korespondencji urzędniczej, najpierw na poziomie guberni podolskiej, a potem – niemal natychmiast – w Petersburgu⁴⁹. Na podstawie znanych dotychczas źródeł powstało przekonanie o tym, że hrabina Grocholska napisała wspomniany list bezpośrednio do cesarza Mikołaja I. Z dokumentów zachowanych w Archiwum Federacji Rosyjskiej w Moskwie jednoznacznie wynika, że list został wysłany w kopercie do generała-gubernatora Dmitrija Bibikowa wraz z listem wyjaśniającym sprawę i prośbą o przekazanie władcy listu hrabiny drogą nieurzędową. Warto podkreślić, że Dmitrij Bibikow prośbę natychmiast spełnił, wykazując się życzliwością. Przede wszystkim przekazał list jako załącznik do własnego pisma, wprowadzającego cesarza w sedno sprawy, i zaznaczył przy tym, że sprawa dotyczy wyłącznie kwestii matrymonialnych, które pozostawia do „miłosiernej decyzji” panującego⁵⁰. Tymczasem w Petersburgu sprawie nadano zupełnie inny bieg, ponieważ notatka sporządzona przez generała Leontija Dubelta dla sekretarza Mikołaja I, hrabiego Aleksieja Orłowa, zawierała informacje zaczerpnięte z korespondencji tajnej z Ambasadą Imperium Rosyjskiego w Paryżu oraz propozycję odpowiedzi przygotowaną w imieniu cesarza dla Ksawery Grocholskiej. Na notatce służbowej autorstwa Dubelta monarcha pozostawił ołówkiem zwięzłą odpowiedź w tej sprawie:

Wychodzić za mąż jej córce wolno, za kogo zechce sama, ale na przyjazd Witolda Czartoryskiego do Rosji zgody nie wyrażam, gdyż jest on po wielokroć zdrajcą, jej samej nakazać powrót⁵¹.

Jak już wspomniano, sprawę listu Grocholskiej przedstawiono cesarzowi w dość rozległym kontekście. Uwzględniono bowiem treść donosów ambasadora rosyjskiego w Paryżu, hrabiego Pawła Kisielowa, które dotarły z Paryża niemal w tym samym czasie i dotyczyły zaangażowania hrabiny w życie emigracji politycznej. Tu przede wszystkim podkreślono liczne przedsięwzięcia dobroczynne, prowadzenie polskiego salonu dla młodzieży i huczne obchody Świąt Wielkanocnych w kwietniu 1851 roku w jej paryskim apartamencie. Na tej podstawie Leontij Dubelt wywnioskował, że jest to osoba wątpliwa pod względem politycznym. I to także Dubelt dodał od siebie

⁴⁸ J. Klaczko, *Pisma z l. 1849–1851*, cz. 1–2, zebrał B. Erzepki, Poznań 1919, s. 192–194.

⁴⁹ Por. Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego [dalej: DAChO], f. 28, op. 1, spr. 2274, [W sprawie podania szlachcianki guberni podolskiej Grocholskiej Ksawery mieszkającej w Paryżu o zezwolenie synowi zesłanego Czartoryskiego Adama Witoldowi przyjechać do guberni podolskiej (25 VI 1851 r.– 24 XI 1851 r.)], ark. 1–6; GARF, f. 109, op. 24, d. 349, l. 22–80.

⁵⁰ GARF, f. 109, op. 24, d. 349, l. 22–24.

⁵¹ Ibidem, l. 30. Tłum. własne.

do lakonicznej odpowiedzi cesarza epitety, co w ostatecznym rozrachunku istotnie zmieniło wymowę odpowiedzi, którą z podpisem hrabiego Orłowa wysłano Grocholskiej do Paryża⁵².

We wspomnianym zbiorze znajduje się także brulion odpowiedzi, którą otrzymała hrabina, różniący się od decyzji cesarza w kilku kluczowych punktach. Po pierwsze, mówiąc o zgodzie na mariaż Marii i Witolda, autor odpowiedzi dodaje zamiast „zawisł ot niej samoj” [jej własnej woli] znane dobrze z literatury przedmiotu „zawisł ot waszego proizwoła” [jest jej samowolą]. Po drugie, w odpowiedzi przesłanej do hrabiny nie ma mowy o nakazie powrotu do Imperium. Nakaz natychmiastowego powrotu w granice Rosji polecono sformułować generałowi-gubernatorowi Dmitrijowi Bibikowi i wysłać w osobnym liście do hrabiny⁵³.

Tak czy inaczej na salonach plotkowano o nowym zauroczeniu księcia Witolda i o niestosownym pomysłe jego przyszłej teściowej na rozwiązanie tej sytuacji, niełatwej przede wszystkim dla jej córki, ale także dla całej rodziny mieszkającej w Imperium Rosyjskim. W „Książeczce Pamiątek” hrabina jest dość powściągliwa w wyrażaniu własnych negatywnych emocji związanych zarówno z odpowiedzią cesarza, jak i z tym, że towarzystwo paryskie skupiło swoją wścibską uwagę na jej osobie. W liście do Elizy Zamoyskiej, który zachował się we fragmencie, można z kolei odnaleźć okruchy przeżywanych przez hrabinę trudności osobistych:

Moja Eliziu najmilsza, pisałam do Zenonia i do Ciebie razem, ale to mnie nie dosyć; muszę się z Tobą sercem do serca przytulić; myślą się połączyć; duszę w modlitwie z Tobą, moja Eliziu, przed Tobą wylać. Ważną chwilę w życiu przeżywam. Z wiekiem i doświadczeniem obowiązków przybywa. Terazniejsze, chociaż nowe zupełnie i niespodziewane, mam jednak nadzieję, że przy Boskiej pomocy spełnić potrafię. Jednak gdy przeczytałam list P[ana] Wład[ysława] Kochanego dziś odebrany, zapłakałam, czując wielką moją niewydolność w zadośćuczynieniu tego, czego się po mnie spodziewają⁵⁴.

Zaraz obok cytowanego fragmentu na marginesie kartki hrabina dopisała: „Kiedy Cesarz pozwolił, to nie po to, by całą rodzinę na wygnaniu trzymać. Jednak o to tylko dla Papy dbam, by poznał Witolda”⁵⁵. Na podstawie zachowanych we fragmentach źródeł korespondencyjnych i pamiętnikarskich możemy jedynie domniemywać, jakie były intencje i cele realizowane przez obie rodziny, pragnące szczęścia dla swoich dzieci ponad granicami państwowymi i wielką polityką.

⁵² Ibidem, I, 30–31.

⁵³ Ibidem, I, 32.

⁵⁴ BCz, sygn. 7422 II, Izabela z Czartoryskich Działyńska. Korespondencja, Fragment listu Ksawery Grocholskiej do Elizy z Zamoyskich Brzozowskiej z 10 VII 1851 r., bez paginacji. W inwentarzu odnotowano, że w zbiorze tym znajdują się listy pisane w latach 1857–1899 do Izabeli Działyńskiej, siostry księcia Witolda. Po raz pierwszy w literaturze przedmiotu list ten poprawnie datowała Barbara Obtulowicz. Zob. B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska*, Kraków 2022, s. 69.

⁵⁵ BCz, sygn. 7422 II, Fragment listu Ksawery Grocholskiej do Elizy z Zamoyskich Brzozowskiej z 10 VII 1851 r., bez paginacji, tekst dopisany w poprzek na lewym marginesie kartki.

OD OŚWIADCZYN DO ZARĘCZYN

Wydarzenia związane z mariażem opisywali hrabina w „Książeczce Pamiątek” i pamiętnikarze kojarzeni z Hotelem Lambert. W tym samym czasie w korespondencji między członkami rodzin Sapiearów, Czartoryskich, Zamoyskich i Grocholskich żywiolowo omawiano temat relacji Marii i Witolda. Poruszano wiele wątków, ale wszyscy jednoznacznie podkreślali zauroczenie księcia i wyrażali zaniepokojenie obojętnością dziewczyny. Listy wymieniane między rodzicami panny a domem Czartoryskich oraz między członkami tej ostatniej familii jednoznacznie wskazują, że rodzicom młodych zależało na tym, by zostali oni połączeni więzami małżeńskimi⁵⁶.

W liście z 30 czerwca 1851 roku, skierowanym do przybywającego z Grocholskimi syna, Adam Jerzy wyraża wprost swoje zniecierpliwienie tym, że Witold nie zdobył się na „wyjaśnienie swojego położenia”⁵⁷:

Dziwi mnie także, że podług listu Pani Grocholskiej Ty zawsze jakoby z miejsca nie ruszyłeś, że żadnej stanowczej albo przynajmniej zachęcającej odpowiedzi od Panny [podkr. – A.C.] nie zyskałeś; że sam także nie śmiesz do niej wyraźnie przemówić i przez Twoje zapytanie dojść do porządnego wyroku. Przyznam Ci się, że nie rozumiemy, jak razem podróżując i mieszkając, jeszcze nie wyjaśniłeś położenia, które dla wszystkich już jest aż nadto wyraźne. Czy nie ofiarowałeś małego daru danego Ci przez matkę? Niepodobna przypuścić, żebyś był takim niedołągą niezgrabnym; żebyś przy tak pomyślnych okolicznościach nie potrafił wyprosić przychylniej lub nareszcie odmownej [podkr. – A.C.] odpowiedzi, której po tym wszystkim, co się stało, prawdziwie przewidywać nie mogę⁵⁸.

Tymczasem już w liście z następnego dnia, adresowanym do matki, księżę Witold poinformuje o przychylniej dla niego decyzji Marii Cecylii Grocholskiej⁵⁹. Kilka dni później młody arystokrata w liście do ojca napisał o towarzyszących mu emocjach:

Szczęście moje z każdą chwilką się powiększa i tym, że kochany Papa go podziela. Przyznam się, że mi tak tu dobrze, że mi się wyjeżdżać nie chce. Muszę sobie perswadować, że w Paryżu nam równie dobrze będzie. Jednak boję się ludzi, znajomych życzliwych i nieżyczliwych⁶⁰.

Warto zwrócić uwagę, że większość listów pisanych przez księcia Witolda do rodziców zawierała także dopiski poczynione ręką Ksawery Grocholskiej. W zbiorach Biblioteki Czartoryskich zachował się także list napisany do księcia Adama przez

⁵⁶ Por. BCz, sygn. 7090 III, List Adama Jerzego do Witolda Czartoryskiego z 30 VI 1851 r., s. 891–893; sygn. 7091 III, Witold Czartoryski. Korespondencja, List Witolda do Anny z Sapiearów Czartoryskiej z 1 VII 1851 r., s. 213–216. W liście tym jest też dopisek uczyniony ręką Ksawery Grocholskiej, adresowany do państwa Czartoryskich, w którym hrabina wyraża nadzieję na to, że będzie to szczęśliwy związek, a Marynia okaże się dobrą żoną. BCz, sygn. 7090 III, List Witolda do Adama Jerzego z 4 VII 1851 r., s. 705–706; sygn. 7017 III, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja, List Adama Jerzego do Anny z Sapiearów Czartoryskiej z 2 VII 1851 r., bez paginacji; sygn. 6322 IV T. 1, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja 1846–1858, List Ksawery Grocholskiej do Adama Jerzego z 9 VII 1851 r., s. 47–48.

⁵⁷ BCz, sygn. 7090 III, List Adama Jerzego do Witolda Czartoryskiego z 30 VI 1851 r., s. 891–893.

⁵⁸ Ibidem, s. 891–892.

⁵⁹ BCz, sygn. 7091 III, List Witolda do Anny z Sapiearów Czartoryskiej z 1 VII 1851 r., s. 213.

⁶⁰ BCz, sygn. 7090 III, List Witolda do Adama Jerzego z 4 VII 1851 r., s. 705.

Grocholską kilka dni po odpowiedzi Maryni. Hrabina wyraziła swoje uczucia związane z przyjęciem oświadczyn księcia Witolda przez jej najstarszą córkę:

Dziś dopiero miałam szczęście odebrać list z 3 lipca szanownego i bardzo Kochanego Księcia – śpieszę mu za niego najbardziej podziękować i zapewnić Go, że ani roztrzęsienia, ani smutku, ani żadnej goryczy, ani troski, ani żalu nie doznaję. Tylko najpiękniejsze czuję uszczęśliwienie, pokój, swobodę szczęścia dla Maryni, a przez to zapewnienie jego wdzięczność ogarnia ogromnie duszę moją, że mi Bóg takiego zięcia daje. Lube serce wolno mi szczerze i po macierzyńsku kochać, jego szczęściem się zajmować. Marynia coraz więcej do Witolda się ośmiela, a że go kocha, to już przenikliwe serce Matki dawno o tym wiedziało. Widząc jednak codzienny postęp w tym pierwszym jej przywiązaniu, niemało się raduję i uspokajam⁶¹.

Czytając notatki Ksawery Grocholskiej przepisane przez nią z „Książeczki Pamiątek” za rok 1851, można także dostrzec przemianę, która zachodzi w relacjach między Marią Grocholską a Witoldem Czartoryskim. Już opisując zaręczyny w lipcu 1851 roku, podkreśla ona wzruszenie córki i młodego księcia:

[...] w Hotelu w pierwszym jej pokoju była kaplica – tam się odbyły zaręczyny Marynieczi mojej. Na tę pamiątkę zawiesiłam dwa wieńce białe, które się dotąd zachowują. X. Alex.[Aleksander] w stule coś nawet przemówił; Witold i Marynia byli wzruszeni⁶².

Poza wspomnianymi wieńcami hrabina Grocholska przechowywała listy pisane przez księcia Witolda za pośrednictwem hrabiny do narzeczonej, której nie mógł towarzyszyć w podróży do Dieppe z powodu choroby:

Odwiedzałam co dzień Witolda. Widząc go już na drodze uzdrowienia, pojechałam do Dieppe z dziećmi dla kąpeli morskich, gdzieśmy z drogą Elizą i Zenonem kilka tygodni przepędzili. Spacerowałyśmy w okolicy w Arques (sławny bitwą z czasów wojny religijnej za Henryka IV). Z Witoldem codzienna była rozmowa listowna, te śliczne listy, wzór czulej i delikatnej miłości, jako drogą pamiątkę przechować mi się dotąd udało: gdy inne zniszczono⁶³.

Od powrotu z Dieppe Ksawera zamieszkuje w domu przy rue Bourgone wraz dziećmi, służbą oraz guwernerem synów i jego rodziną. Panowała tam wówczas rodzinna atmosfera, jak ją sama nazywa. Z tego czasu szczególnie zapadła jej w pamięć jedna rozmowa z Witoldem, którą zanotowała w analizowanej tu „Książeczce Pamiątek” także dlatego, że po raz pierwszy Maria nie wykazywała tak ostantacyjnie swojej obojętności na zaloty księcia:

[...] jedną odpowiedź Witolda pamiętam śliczną [...]. Jeżeli kogo, to jego ta odpowiedź odznaczała charakter, żadnej nigdy w niczym nie miał Miłości własnej. Charakter jego tak miły i słodki w pożyciu coraz bardziej do siebie przywiązywał, jak się Maryni bojaźliwą obojętnością na pozór nie zrażał, powtarzając, że nic nie wymaga, tylko co zasłużyć sobie zdoła; że po ślubie dopiero na serio staranie się o Maryni względy zacznie; że w wielkich czynach rzadko można mieć szczęścia dowody, dać ukochanej osobie o swoim przywiązaniu, ale w małych co chwila zdarzać się będzie ta szczęśliwa sposobność i tej nie opuści [...]. Marynia już Bogu dzięki to słysząc, nie zasypiała⁶⁴.

⁶¹ BCz, sygn. 6322 IV T. 1, List Ksawery Grocholskiej do Adama Jerzego z 9 VII 1851 r., s. 47–48.

⁶² DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 66v.

⁶³ Ibidem, ark. 66r.

⁶⁴ Ibidem, ark. 67r.

Niepokój o to, czy córka dokonała wyboru z własnej i nieprzymuszonej woli, towarzyszył więc hrabinie aż do momentu zaręczyn. Wypada nadmienić, że w analizowanym pamiętniku Grocholska podkreśla, że Witold oświadczył się w dniu, w którym ona otrzymała nakaz powrotu do kraju:

Po zaręczynach, które się odbyły w dzień zaćmienia słońca 26 lipca 1851 roku, odebrałam rozkaz wracania do kraju, ale za łaskawym wstawieniem się Gł [Generała] Dubelta jakoś się to przemieniło w ten czas, to jeszcze Księstwo Marynię wypytywali, czy dobrze swoje serce zbadała, czy ma przywiązanie dla Witolda... Widać, że ich pod tym względem zaspokoila, bo ją z wesołym i czułym wyrazem zaprowadził Książę do ołtarza⁶⁵.

Oficjalne zaręczyny stanowią w historii tego mariażu moment przełomowy zarówno dla hrabiny Grocholskiej, bo podkreśla często, że stosunek Marii do starającego się o jej względy księcia staje się coraz bardziej przychylny, jak i dla innych pamiętnikarzy, którzy zaczynają upatrywać w tym związku nadziei dla emigracji w przyszłości. Maria jawi się jako ta, która ma natchnąć najstarszego syna księcia Czartoryskiego do czynów wielkich także z politycznego punktu widzenia, którymi dotychczas, zdaniem chociażby Bystrzonowskiego, pochwalić się nie mógł. W lipcu 1851 roku Bystrzonowski odnotował:

Już ostatecznie postanowione zamierzenia Księcia Witolda z Panną Grocholską. Dziwne to zdarzenie, jeżeli Panna będzie miała wyższe poczucie, to może z Witolda zrobić męża: inaczej to on spadnie i Kraj ponosi klęskę⁶⁶.

KWESTIA WSPÓLNEGO MAJĄTKU PRZYSZŁYCH MAŁŻONKÓW

Opisując czas od zaręczyn do ślubu Marii i Witolda, Feliński wspominał o kwestii posagu i wyprawki panny młodej, której koszt w dużej mierze poniósł jej dziadek, hrabia Karol Brzozowski. Nie poruszał jednak kwestii finansowych wynikających z faktu, że mariaż ten miał łączyć dwie majątne rodziny. O nieporozumieniach na tym tle dowiadujemy się z dziennika Świętosławy Sienkiewicz, znajdującego się obecnie w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu. W swoich notatkach pod datą 22 października 1851 roku sygnalizowała ona jakieś nieporozumienie posagowe, stwierdziła jednak, że „ostatecznie panna ma 100 tysięcy wyprawy [...], posag milion podobno. Witold bardzo kocha swą przyszłą żonę”⁶⁷. Barbara Obtulowicz w biografii Maryni wspomina także o innych spekulacjach na temat wysokości posagu panny młodej⁶⁸.

⁶⁵ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 67r–67v. Zygmunt Feliński pisał zaś o tym, że odpowiedź na list hrabiny wysłany do Petersburga i nakaz natychmiastowego powrotu Grocholskiej wraz młodszymi dziećmi do Imperium Rosyjskiego otrzymała ona, będąc w Londynie. Zob. *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 544–545.

⁶⁶ BCz, sygn. 6879 IV, s. 140.

⁶⁷ Biblioteka Polska w Paryżu [dalej: BPP], sygn. 531, t. 9, Dziennik Świętosławy Sienkiewicz.

⁶⁸ B. Obtulowicz, *Maria z Grocholskich...*, s. 76–78.

W „Książeczce Pamiątek” hrabina Grocholska zaznaczyła, że planowano podpisanie intercyzy majątkowej, aczkolwiek spór dotyczył nie posagu, lecz „wspólnego dożywocia”:

Dzień 30 października był naznaczony na ślub Maryni. Przed tym była mowa o intercyzie ślubnej. Napisałam ją. Adwokaci się dziwili, że zdawałoby się, iż prawo francuskie znałam. Ale to tylko serce i przywiązanie macierzyńskie nauczyło! Na wspólne dożywocie nie zezwalałam, nie chcąc grozić Emigranta. Maryni dożywocie zapisać pozwoliłam. Oni nie chcieli i tak ten projekt bez skutku pozostał...⁶⁹

Instytucja dożywocia, jak podaje Karol Łopatecki, znacznie modyfikowała zasadę stosowania dziedziczenia ustawowego. Polegała ona na obustronnemu zapisaniu, między innymi współmałżonkowi, użytkownika i pobierania dochodów z dóbr zarówno nieruchomości, jak i ruchomych, ale bez możliwości podejmowania działań naruszających prawa właściciela. Zapisy mogły być zupełne lub niezupełne, to znaczy ograniczone jedynie do pewnej części majątku. Można było przekazywać zarówno nieobciążone dobra ziemskie, jak i te zastawione – wówczas dożywotnik miał prawo je wykupić i korzystać z nich do końca życia⁷⁰.

W świetle przytoczonej wyżej definicji dożywocia gest wykonany przez Ksawerę w stosunku do rodziny przyszłego zięcia polegał na podkreśleniu, że nie jest to małżeństwo dla majątku. Jednakże był to gest jedynie natury symbolicznej, ponieważ rozdzielności majątkowej dokonano wówczas zgodnie z obowiązującym prawem francuskim i ze wspólnym dożywociem.

Z listu Henryka Grocholskiego do żony (którego oryginał adresatka przekazała Adamowi Jerzemu) wynika, że intercyzy majątkowej między Marią a Witoldem nie konsultowano z ojcem panny młodej przede wszystkim dlatego, że Henryk Grocholski ufał rodzinie Czartoryskich w kwestii zabezpieczenia jego córce dostatniego i godnego życia. Na podstawie treści listu można wywnioskować, że taki stosunek do majątku posagowego córki prawdopodobnie wynikał z jego osobistego trudnego doświadczenia w relacji teściem, Karolem Brzozowskim, który swego czasu dopilnował, by skrupulatnie sporządzić intercyzę majątkową między rodzicami Marii Cecylii:

Intercyzy żadnej mi także nie przesyłaj i wszystko tam na miejscu się załatwi; spodziewam się szlachetniejszym sposobem, niż ze mną postąpili, bo kiedy kto komu córkę powierza, to temu i rubla powierzyć można bez głupich cyrografów, które do bezpieczeństwa nie przyczyniają się, tylko jednego na drugich na zawsze zatruwając; więc kiedy Ci daję plenipotencję, to na to, żebyś dla Witolda była z pełnym zaufaniem i tyle tylko ostrożności użyła w tych niezależających od niego okolicznościach, gdy fundusz Maryni bezpieczeństwa by potrzebował. [...] to nudne formalności, bez których nic między nami nie obrzydzi; wie, jak mu dobrze życzę, i podobnie jak Maryni czarę wszelkiego szczęścia na tej ziemi rad bym przychylić. [...] Zdaje się, nie można było w pewniejsze ręce szczęścia Marysieneczki naszej powierzyć⁷¹.

⁶⁹ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 67v.

⁷⁰ K. Łopatecki, *O instytucji dożywocia na przykładzie małżeństwa Jana Klemensa i Izabeli Branickich*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2016, t. 9, z. 1, s. 40.

⁷¹ BCz, sygn. 7088 III, Witold Czartoryski. Korespondencja, List Henryka Grocholskiego do żony z 8 IX 1851 r., s. 1302–1303.

Sam akt intercyzy i ślubu cywilnego zachowały się w papierach osobistych księcia Witolda w zbiorach Biblioteki Czartoryskich⁷².

Żaden z pamiętnikarzy i biografów rodziny Grocholskich nie wspomina o tym, że po podpisaniu intercyzy, a przed zawarciem związku sakramentalnego odbył się ślub cywilny Marii i Witolda. W „Książeczce Pamiątek” hrabina także nie pozostawiła obszernego opisu tego wydarzenia, a odnotowała jedynie:

Ślub cywilny, czyli podpisanie kontraktu ślubnego, odbył się kilka dni przed ślubem. Zasiadł przy zielonym stoliku Pan w szarfię trzykolorowej. Coś im przemówił – podpisali się wszyscy⁷³.

Relacja ta szczególnie kontrastuje z bardzo dokładnym i emocjonującym opisem przygotowań do uroczystości zaślubin w kościele św. Ludwika na Wyspie (Église Saint-Louis-en-l'Île), które odbyły się następnego dnia:

29 wieczór spowiadałyśmy się z Marynią. Jakże rzewnie w konfesjonale płakałam! Rano bardzo [*sic!*] poszłyśmy do komunii; lzy już ukrywałam, żeby biednej Maryni mojej odwagi nie odjąć. Staś z Jędrzejem plótł noc całą wianki i cyfry, którymi ozdobił schody. Kwiatami cały dziedziniec był ubrany!⁷⁴

Analizując fragment wspomnień hrabiny Grocholskiej dotyczący okresu od zaręczyn do ślubu jej najstarszej córki Marii, można zauważyć, że nie odnotowywała ona ocen natury moralnej postaw wielu osób zaangażowanych w stworzenie nieprzyjemnej atmosfery towarzyszącej zawarciu tego związku małżeńskiego. Nawet gdy pobieżnie wspomina o ludziach niezbyt przychylnych decyzji rodziców panny młodej, to są to pojedyncze, zwięzłe zdania, stwierdzające jedynie istnienie niechęci Karola Brzozowskiego i brak wsparcia ze strony Henryka Grocholskiego. Jednakże na próżno tu szukać paryskich i podolskich plotek, które odnotowali inni autorzy w swojej korespondencji i zapiskach pamiętnikarskich, zwłaszcza jeśli chodzi o uroczystość zaślubin Marii i Witolda.

UROCZYSTOŚĆ ZAŚLUBIN I PRZYJĘCIE WESELNE

W swojej pracy biograficznej Zygmunt S. Feliński opisuje uroczystość zaślubin i przyjęcie weselne, posiłkując się korespondencją hrabiny do rodziny i przyjaciół. W liście do Róży Sobańskiej, który jest w tym miejscu cytowany, Grocholska chce podkreślić znaczenie tej uroczystości dla społeczności polskiej skupionej wokół Hotelu Lambert oraz jego bogactwo, dlatego też odsyła przyjaciółkę do paryskiej prasy piszącej na ten temat⁷⁵. Jeden z wymienionych przez nią artykułów jest w dużej mierze zbieżny z jej własnym opisem uroczystości w „Książeczce Pamiątek”.

⁷² BCz, sygn. 7045 IV.

⁷³ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 67v.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 563.

Autorzy publikujący w paryskim dzienniku skupili się na przebiegu uroczystości i jej wymowie symbolicznej. O jedenastej przed południem panna młoda została przyprowadzona przez braci Stanisława i Tadeusza do salonu apartamentu matki, gdzie zebrała się rodzina jej narzeczonego. Młodsze dzieci z przebywających wówczas w Paryżu rodzin Sapiehów i Jaroczyńskich niosły na srebrnych tacach biały welon, weselną koronę i symboliczne ofiary: chleb, sól i złoto. Następnie matka i księżna Anna założyły Marii welon i diadem na głowę. Helenka i Izabela jako siostry państwa młodych pełniły funkcję druhen i zgodnie ze starożytnym zwyczajem przypinały gościom do dziurek od guzików gałązki rozmarynu i mirtu, do których zawieszano poświęcone medaliki. Następnie nadszedł czas na błogosławieństwo rodziców – matka panny młodej ofiarowała narzeczonemu chleb symbolizujący obfitość, sól symbolizującą mądrość i złoto symbolizujące czystość serca i chrześcijańską miłość⁷⁶.

W swojej notatce hrabina podkreśliła dodatkowo reakcję obecnych osób:

Gdy Marynia w bieli na wschodach [schodach – W.K.S.] się ukazała prowadzona przez braci, wyraz jej spokojny i niewinny, śliczna kibić i postać wspaniała nigdy z myśli się nie wymaże [...]. Zebrani w sali zaproszeni Generałowie, Emigracja, starzy wiarusy, Xsiąże... gdy ujrzeli Marynię, głośno z głębi serca jednocześnie zawołali z rozrzewnieniem i łzą w oku: Niech Cię Bóg błogosławi!⁷⁷

Uroczystość zaślubin odbyła się w kościele Saint-Louis-en-l'Île, a sakramentu udzielił ksiądz Aleksander Jełowicki. Francuski dziennik odnotował, że kościół był wypełniony po brzegi biednymi i zamożnymi wygnańcami oraz emigrantami zarobkowymi. Oprawa muzyczna została przygotowana przez uczniów ze szkoły polskiej pod kierunkiem maestro Carla Evasia Solivy. Po zakończeniu uroczystości w drodze do Hotelu Lambert dziewczynki z pensji siostr z Domu św. Kazimierza sypały kwiaty przed orszakiem weselnym. Na godzinę trzecią zaproszono gości na obiad do hrabiny Grocholskiej⁷⁸.

Ojciec Piotr Semenko w swych zapiskach oraz Władysław Zamoyski w listach do lorda Dudleya Stuarta wspominali o zaślubinach dość zdawkowo. Dla pamiętnikarzy ważne było pokazanie, jak wielu Polaków należących do różnych warstw społecznych, mieszkających na emigracji w Paryżu, przyszło na uroczystość w kościele Saint-Louis-en-l'Île, by okazać życzliwość państwu młodemu⁷⁹. Szczególną uwagę zwraca jednak zapisana w dzienniku Świętosławy Sinkiewicz notatka, której wydźwięk znacznie odbiega od pozostałych relacji. Prawdopodobnie wynika to z rozczarowania autorki brakiem zaproszenia na przyjęcie w domu Grocholskiej i w Hotelu Lambert. Odnotowała ona następujące uwagi:

28 października tata wysłał po kupienie sukni na wesele Witolda. Tak brak, że coraz więcej długów, a tu nikt nie pomyślał o nas. A mąż szyje również nowy surdut na to wesele. My nie

⁷⁶ „Journal des Débats”, 4 XI 1851 r., s. 2.

⁷⁷ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 67v.

⁷⁸ Por. ibidem, ark. 67–68; „Journal des Débats”, 4 XI 1851 r., s. 2.

⁷⁹ Por. *Sacrum Poloniae millennium...*, s. 247; *Jenerał Zamoyski...*, t. 5, s. 387–388.

byli – proszono na wieczór, ale nie ustnie [tzn. prawdopodobnie niebezpośrednio – W.K.S.]. Niechaj im Bóg nie pamięta.

30 października czwartek pojechałam z Arturem do kościoła na ślub Witolda. Ani nam bukietu, ani osobistych zaproszeń nie dali [...], panna młoda źle wyglądała; jest wzrostu Witolda, jeśli trochę nie wyższa. Nikt tego wesela z rodziny nie życzył prócz Witolda i rodziny panny. Ja ubrałam się ślicznie i młodo: miałam jechać na wesele z Wiercińską i Michaliną, ale te nie przyszły. Mąż od początku był przeciwny naszemu udziałowi w weselu. Ja ubrana do wpół do jedenastej czekałam, rozebrałam się i spać poszłam [...]⁸⁰.

Przytoczony wyżej fragment dziennika dodatkowo wskazuje na to, że ślub i przyjęcie weselne odbyły się w atmosferze słodko-gorzkiej. Tymczasem hrabina Grocholska zdaje się nie zauważać tego, co się działo wokół jej osoby i państwa młodych. W „Książeczce Pamiątek” bowiem odnotowała tylko jedno swoje zmartwienie towarzyszące uroczystościom 30 października 1851 roku:

Ach, co się to czuło wtenczas, Boże, mój Boże! Tę dziecięcę oddawać daleko od kraju od rodziców! Taka nieprzebyta granica Miko[łajowa] nas dzieli! Już jego rozkaz powrócenia za ten mur chiński na mnie czeka...⁸¹

Sam przebieg wieczornych uroczystości weselnych opisuje w swoich wspomnieniach jedynie Karolina z Czajkowskich Suchodolska (1840–1904), będąca wówczas wychowanicą pensji Instytutu Panien Polskich w Paryżu. Dzięki jej relacji możliwe jest uchwycenie niesamowitej atmosfery przyjęcia w Hotelu Lambert, jak również osobistego stosunku autorki do Marii Grocholskiej, z którą po latach także łączyła ją zażyła relacja. Karolina Suchodolska odnotowała:

Cóż za piękne przyjęcie w wieczór wesela księcia Witolda! Co za ubrania, co za diamenty, kwitnące twarze! A jakąż to imponującą i śliczną wydawała się nam Panna Młoda z jej wysoką, smukłą sylwetką, długim trenem sukni, brylantami, którymi błyszczał jej stanik. Jej okrągła twarz z tak pięknymi oczami, z takim dziecięcym słodkim uśmiechem! Jej radosne usposobienie, łagodność obyczajów sprawiły, że była bardzo kochana! Została drugą córką księżny, siostrą księżniczki Izy, z którą dzieliła odtąd naszą miłość i podziw⁸².

Suchodolska zwraca uwagę, że żaden z pamiętnikarzy – z wyjątkiem Felińskiego – nie wspomina o pamiątkowych obrazkach z okazji zaślubin, które zostały rozdane gościom po uroczystości. Pośród autografów w kolekcji Władysława Górskiego w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie można zobaczyć obrazek z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, podpisany na odwrocie w następujący sposób: „Zaślubin Marii-Cecyli Grocholskiej z xięciem Witoldem-Adamem Czartoryskim d. 30 października 1851 r. w Paryżu od matki pamiątka dla krewnych i przyjaciół z prośbą, aby błogosławieństwo Boże dla nich wyjednali”⁸³.

⁸⁰ BPP, sygn. 531, t. 9.

⁸¹ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 68r.

⁸² *L'Institut polonais...*, s. 39.

⁸³ Biblioteka Jagiellońska [dalej: BJ], sygn. 7846 IV, Listy do ks. Jana Ostapowicza z lat 1838–1890, [Pamiątka] zaślubin Marii-Cecyli Grocholskiej z xięciem Witoldem-Adamem Czartoryskim d. 30 X 1851 r. w Paryżu, k. 4–4v.

KONTROWERSJE RODZINNE

Opis uroczystości ślubnych stanowi finał przepisanej w 1864 roku pamiętki o ślubie córki Marii, który hrabina rekonstruowała na podstawie „Książeczki Pamiętek na rok 1851”. Na ostatniej karcie Grocholska podsumowuje to w następujący sposób:

[...] już dalej nie ma gdzie pisać, a chcę dokończyć. Może znów wolną chwilę znajdę. Ach, Maryniu, tak tęsknotę za Tobą powiększam, ale nie mogę tylko o Tobie myśleć! Od 12 lat, jak Ciebie z woli Boga oddałam, skazując na tułactwo i na takie ciężkie życie – osłodzone wprawdzie poczciwym sercem i przywiązaniem Witolda i całej jego rodziny⁸⁴.

Hrabina całkowicie pominęła natomiast informacje opisane przez jej pierwszego biografę na temat konfliktu rodzinnego będącego skutkiem zaaranżowania małżeństwa Marii i Witolda w Paryżu bez błogosławieństwa seniora rodu Karola Brzozowskiego, dziadka panny młodej i ojca Ksawery Grocholskiej. Jego bowiem zdaniem, jak już wspomniano wcześniej, w ten sposób hrabina skazała najstarszą córkę na wygnanie, dzielenie tego losu z mężem Witoldem i jego rodziną. Zygmunt Feliński podkreślał jednak, że chociaż Karol Brzozowski nie pochwalał decyzji córki o wydaniu jego wnuczki za syna Adama Czartoryskiego w Paryżu, to sownie wsparł finansowo przygotowanie wyprawy ślubnej Marii z Grocholskich⁸⁵. Na dowód tego Feliński przytacza list Ksawery Grocholskiej do przyjaciółki Róży Sobańskiej. W swoim pamiętniku hrabina natomiast pominęła kwestie różnicy zdań w najbliższej rodzinie na temat tego mariażu. W innym pamiętniku, przechowywanym w zbiorach Państwowego Archiwum Obwodu Winnickiego, wspominała wydarzenia chronologicznie późniejsze⁸⁶. W liście do Marii opisała najważniejsze wydarzenia ze swego życia od czasu rozstania się z nią w Paryżu. Bardzo skrótowo nadmienia o spotkaniu z ówczesnym namiestnikiem Królestwa Polskiego w Warszawie, Iwanem Paskiewiczem, i przedstawicielami warszawskich elit tamtych lat, do którego doszło dzięki koneksjom krewnego Grocholskiej, hrabiego Henryka Rzewuskiego (1791–1866), będącego w latach 1850–1856 urzędnikiem do specjalnych poruczeń namiestnika. Zrelacjonowała również córce nagłe poruszenie wokół jej książek i dokumentów sprowadzonych z Paryża do Warszawy w 1851 roku. Zamieszanie było spowodowane domniemaniem, że mogą się w nich znajdować niebezpieczne treści⁸⁷. Nadmieniła też między innymi o tym, że zarówno bliższa, jak i dalsza rodzina chętnie wyrażały swoje niezadowolenie z decyzji państwa Grocholskich podjętej w sprawie małżeństwa najstarszej córki:

Rzewuski [...] uszczęśliwiony tak pochlebny swej bratowej przyjęciem po epizodach paryskich, z których najgorszym było wydanie córki za Czartoryskiego, rozgadywał z wielką

⁸⁴ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 49, ark. 68.

⁸⁵ *Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej...*, s. 556–557.

⁸⁶ DAWO, f. 866, op. 1, spr. 55, ark. 1–66.

⁸⁷ *Ibidem*.

chwałą o tym nowym dla niego zaszczycie, że jego bratowa nie tylko jest matką księżyny Czar[toryskiej], ale do tego i przez Namiestnika i zastępcę w Warszawie przyjętą...⁸⁸

Opisując swój pobyt w Łomaczyńcach na Podolu, wspominała chłodne przyjęcie przez własnych rodziców. Z jej notatki, co warto mieć na uwadze, nie wynika wcale, że hrabia Karol Brzozowski zaakceptował decyzję córki. Co więcej, Zenon Brzozowski, brat hrabiny, podzielał opinię ojca. Feliński zaś o stanowisku brata Ksawery i jego małżonki spokrewnionej z Witoldem nie wspomina wcale.

Ojca słabego zgniewanego zastałam... i bardzo przykry miałam tam kilkumiesięczny pobyt... Wszyscy się dziwili, że ja pomimo tego siedzę, a nie mogłam odkryć przed nikim powodu mojej tam rekolacji. Brat łajał, a biedny Ojciec, co tak wielkiego był rozdrażnienia, iż ani mi dał o niczym mówić ani mi się prawie odzywać nie pozwalał, mówiąc, że znieść mego nie mógł głosu. Że to był maj, zajęłam się modlitwą na Honor Matki Boskiej. Z Władzią od godziniek dzień zaczynałam i czekałam z utęsknieniem i niespokojnością⁸⁹

Na podstawie przytoczonego wcześniej fragmentu wspomnień hrabiny z lat 1851–1856, spisanych na bieżąco, pojawia się jednak wątek niechęci najbliższej rodziny i dalszych krewnych do wydania Marii Grocholskiej za księcia Witolda Czartoryskiego. W obu fragmentach hrabina konsekwentnie przedstawia siebie jako osobę świadomie podejmującą tę decyzję. Co więcej, odbiera niechęć rodziny i przykrości, których zaznaje, jako element swojego życia duchowego; szansę na odkupienie własnych grzechów. Odwoływanie się do wiersza Adama Mickiewicza *Do Matki Polki* wskazuje zaś na to, że wydanie córki za najstarszego syna księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i skazanie jej na współdzielenie z nim wygnania jest też konsekwentnie wypełnianą postawą patriotyczną hrabiny, spójną z zasadami, według których Brzozowscy wychowywali własne dzieci.

PODSUMOWANIE

Niewątpliwie ślub Marii i Witolda spotkał się z dezaprobatą środowiska polskiego w Paryżu, być może nawet odbył się w atmosferze skandalu, zważywszy na odnotowanie tego wydarzenia zarówno przez pamiętnikarzy, jak i pamiętnikarki życia emigracyjnego. Z jednej strony istotne było zwrócenie uwagi na to, że Grocholska śmiała napisać list do cesarza, który pośrednio mógł zaszkodzić polityce Hotelu Lambert na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony oburzające dla niektórych było to, że hrabia Orłow w swojej odpowiedzi nie użył tytułu księżęcego, pisząc o Czartoryskim. Świętosława Sinkiewiczowa poczuła się dotknięta, ponieważ nie została zaproszona na obiad do hrabiny Grocholskiej, co nie mogło nie wpłynąć na jej sposób opisywania uroczystości kościelnych na Wyspie św. Ludwika i wyglądu panny młodej.

⁸⁸ Ibidem, ark. 35–42.

⁸⁹ Ibidem, ark. 35r–36r.

Temat listu do cesarza Mikołaja I, uzyskana odpowiedź ani opinie środowiska nie pojawiają się w pamiętniku Ksawery. Hrabina skupiła się na odnotowaniu osobistych uczuć i przeżyć, wątpliwości, czy dokonała właściwego wyboru. Struktura analizowanego tekstu wskazuje, że autorka starała się uchwycić moment narodzin uczucia między Marią a Witoldem. Nie znajdujemy w nim natomiast oceny postaw i zachowań innych członków rodziny Grocholskich i Brzozowskich, zaangażowanych w proces podjęcia decyzji o mariażu Marii i Witolda.

Dopiero ze źródeł rosyjskich dowiadujemy się o doniesieniach ambasadora rosyjskiego we Francji na temat nieodpowiedniego prowadzenia się hrabiny i jej udziału w życiu emigracji polskiej w Paryżu. W tym świetle mariaż najstarszej córki z księciem Czartoryskim jawi się jako świadome działanie patriotyczne i zarazem akt skierowany przeciw Imperium. Jest nawet elementem podwójnej gry hrabiny, która stara się przechytrzyć cesarza, pisząc list, zanim hrabia Kisielow napisze własny, naświetlający sytuację związaną z mariażem. Na tej podstawie w III oddziale tajnej kancelarii JCM Mikołaja I stwierdzono, że hrabina nie tylko wykazuje się przebiegłością, ale też może być zagrożeniem dla państwa. Władze oceniały więc kolejne jej przedsięwzięcia dobroczynne i decyzje życiowe w kontekście decyzji o zamążpójściu córki, na co wskazują materiały w zbiorach GARF. W rezultacie w 1855 roku Grocholska została skazana na zmianę miejsca zamieszkania na czas nieokreślony⁹⁰.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Biblioteka Jagiellońska

sygn. 7846 IV, Listy do ks. Jana Ostapowicza z lat 1838–1890.

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

sygn. 6322 IV T. 1, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja 1846–1858.

sygn. 6801, Hipolit Błotnicki. Dziennik 1851 r., bez paginacji.

sygn. 6879 IV, Ludwik Bystrzonowski. Dziennik, ks. II (11 I 1847 r.–23 III 1848 r.; 1 I 1850 r.–30 IX 1851 r.).

sygn. 7017 III, Adam Jerzy Czartoryski. Korespondencja.

sygn. 7045 IV, Witold Adam Czartoryski. Papiery związane ze ślubem z Marią z Grocholskich.

sygn. 7088 III, Witold Czartoryski. Korespondencja.

sygn. 7090 III, Witold Czartoryski. Korespondencja.

sygn. 7091 III, Witold Czartoryski. Korespondencja.

sygn. 7098 II, Maria z Grocholskich Czartoryska (s. Maria Ksawera od Jezusa). Korespondencja, varia (1843–1894).

sygn. 7422 II, Izabela z Czartoryskich Działońska. Korespondencja.

⁹⁰ GARF, f. 109, op. 24, d. 349.

Biblioteka Polska w Paryżu

sygn. 531, t. 9, Dziennik Świętosławy Sienkiewicz.

Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej

f. 109, op. 24, d. 349, [Ksawera Grocholska, szlachcianka guberni podolskiej].

Państwowe Archiwum Obwodu Chmielnickiego

f. 28, op. 1, spr. 2274, [W sprawie podania szlachcianki guberni podolskiej Grocholskiej Ksawery mieszkającej w Paryżu o zezwolenie synowi zesłanego Czartoryskiego Adama Witoldowi przyjechać do guberni podolskiej (25 VI 1851 r.–24 XI 1851 r.)].

Państwowe Archiwum Obwodu Winnickiego w Ukrainie

f. 866, op. 1, spr. 49, [Korespondencja Marii Grocholskiej z siostrą Heleną Grocholską].
f. 866, op. 1, spr. 55, [Listy do Marii od jej matki].

Źródła drukowane

[Dubiecki T.Z.] T.P.D. z Wołynia, *Śpiew na cześć nowożeńców Witolda Xięcia Czartoryskiego, i Marii z hrabiów Grocholskich Xiężnej Czartoryskiej*, Paryż [1851].

Klaczko J., *Pisma z l. 1849–1851*, cz. 1–2, zebr. B. Erzepki, Poznań 1919.

L'Institut polonais. Souvenirs et fragments, 1845 à 1895, Paris 1895.

Plater W., *Album Muzeum Narodowego w Rapperswyll na stoletnią rocznicę 1772 r.*, Poznań 1872.

Xiędza Alexandra Jelowickiego listy duchowne 1843–1877 z przydaniem maxym świętego Ignacego i mowy pogrzebowej Ojca Wentury na cześć Daniela O'Connella, Berlin 1877.

Pamiętniki

Pamiętniki Xawery z Brzozowskich Grocholskiej uporządkowane i dopełnione na podstawie własnych jej listów i współczesnych korespondencyj, oprac. Z.S. Feliński, Kraków 1894.

Szeptycka z Fredrów Z., *Wspomnienia z lat ubiegłych*, przyg. do druku i wstęp B. Zakrzewski, Wrocław 1967.

Prasa

„Le Journal des Débats” 1851.

Opracowania

- Bruchnalska M., *Brzozowska Eliza (zm. 1857)* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 3, Kraków 1937, s. 58.
- Brus A., Kaczyńska E., Śliwowska W., *Zesłanie i katorga na Syberii w dziejach Polaków 1815–1914*, Warszawa 1992.
- Chudzio H., *Polityk Hotelu Lambert, generał Ludwik Bystrzonowski (1797–1878)*, Kraków 2008.
- Jeneral Zamoyski 1803–1868*, t. 5: 1847–1852, Poznań 1902.
- Łopatecki K., *O instytucji dożywocia na przykładzie małżeństwa Jana Klemensa i Izabeli Branickich*, „*Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa*” 2016, t. 9, z. 1, s. 39–66, <https://doi.org/10.4467/20844131KS.16.003.5075>
- Obtułowicz B., *Maria z Grocholskich księżna Witoldowa Czartoryska*, Kraków 2022.
- Obtułowicz B., *Witold Adam książę Czartoryski (1822–1865)*, Kraków 2019.
- Sacrum Poloniae millennium. Rozprawy, szkice, materiały, historyczne*, t. 2, Rzym 1955.